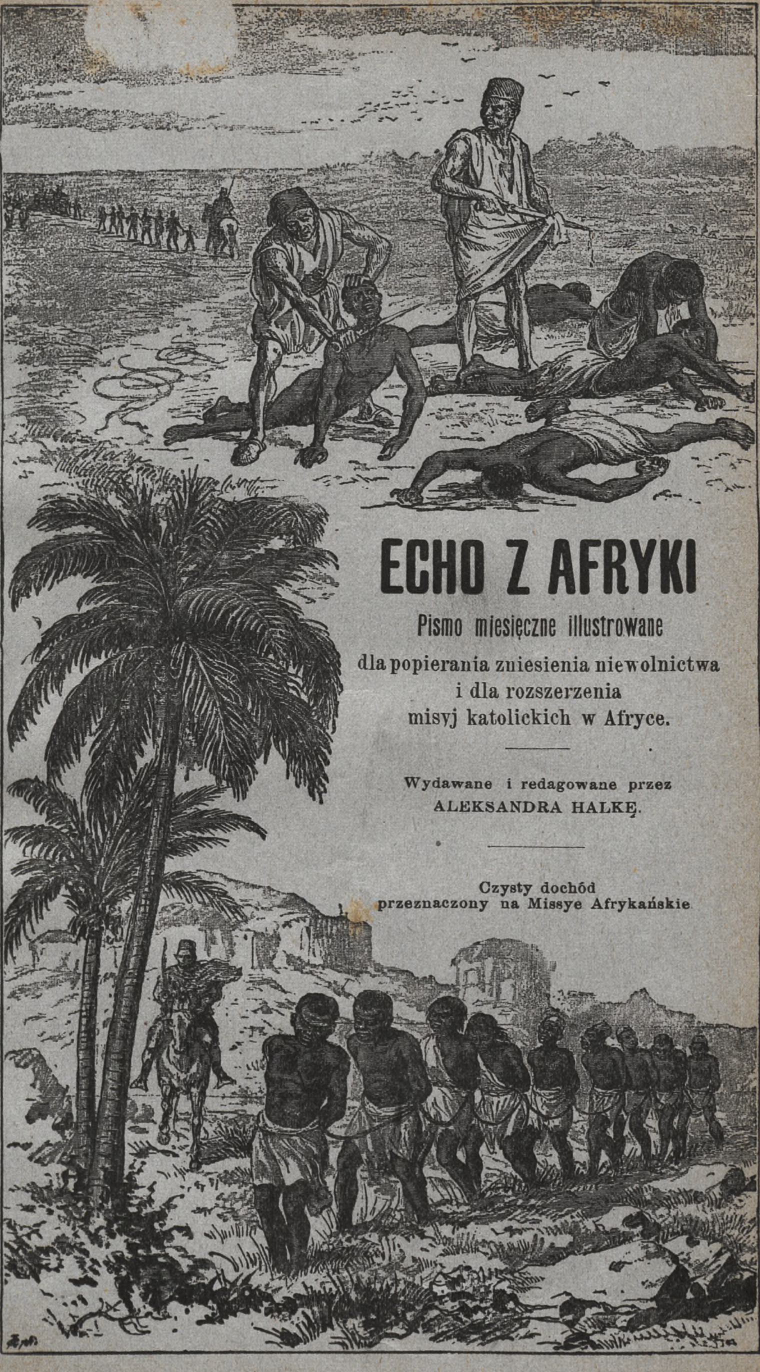
Nr. 6. Czerwiec, 1896 r. Rok IV.



ECHO Z AFRYKI

Pismo miesięczne illustrowane
dla popierania zniesienia niewolnictwa
i dla rozszerzenia
misyj katolickich w Afryce.

Wydawane i redagowane przez
ALEKSANDRA HALKĘ.

Czysty dochód
przeznaczony na Missye Afrykańskie

Rocznie 12 zeszytów. — Cena w całej Austryi bez poczty, 1 korona, z pocztą 62 ct., w Niemczech 1 m. 20 feng.

Redakcya i Ekspedycya Echa w Krakowie, ul. Starowiślna Nr 3. Prenumeratę przyjmuje się i w ciągu roku. Numery okazowe gratis.

Główny skład w Księgarni Społki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Nadesłane datki (do 1 maja 1896).

Na Misye afrykańskie i wykup niewolników: Przez Jana Milotę: od Walentego Martynusa 1 złr. 50 ct. na trzy Msze św.: 1 za ś. p. rodziców Ambrożego i Mechtyldy; 1 do Opatrzności; 1 per omn. def.; od Jana Miloty 80 ct. na 1 Mszę do Serca Pana Jezusa; od Antoniego K. 3 złr. na 6 Mszy św.: do Serca p. Jezusa i do św. Antoniego; od A. K. na wykup murzynka 38 złr.; razem przez Jana Miłotę 43 złr. 30 ct.; od Józefa Burek 1 mk. = 59 ct.; przez p. Wilkową z Chorzowa, Kołodziej 50 fen. = 29 ct.; od Maryi Tabor z Michałowitz 3 mk. = 1 złr. 74 ct. na Msze św.: 1 za ś. p. Franciszka Sitka; 1 za ś. p. Maryanny i Andrzeja Panki; przez p. Pawulską ze Lwowa od p. Prokopowiczowej 88 ct.; razem 46 złr. 80 ct.

Na Towarzystwo Afrykańskie w Krakowie: p. Wanda Skirmuntt 1 złr.

Suma datków nadesłanych do polskiego „Echa“ **47 złr. 80 ct.**

Ogólna suma: **3551** złr. **75** ct.

Nadesłane przesyłki: od WW. SS. Dominikanek na Gródku ornat w całym komplecie; przez panią Klementynę Hempel od pani Wilczyńskiej piękny haftowany pas do dzwonka, od Helci Gronczewskiej naparstek i marki zużyte, oprócz tego srebrny zegarek i wazoniki.

Dopłaty do „Echa“: X. Karakulski z Biesiadki 1 złr. 38 ct.

MEMENTO ZA ZMARŁYCH.

X. Biskup Pełesz w Przemyślu.
X. Kanonik Koszulski w Mielżynie.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki. Niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Kronika Sodalicyi św. Piotra Klawera

dla Misyj afrykańskich i Dzieła uwolnienia niewolników.

W miesiącu marcu, w sam dzień św. Józefa, zwiększyła się Sodalicya o jedną eksternistkę Szwajcarkę — tak więc i w kraju alpejskim mamy przedstawicielkę gorliwą i oddaną naszemu dziełu.

Dnia 30 marca wieczór odwiedził naszą Sodalicyę O. Arnold Janssen, który oddawna wspierał Sodalicyę dobremi radami, i tym razem serdecznem przemówieniem zachęcił do dalszej pracy Sodaliski i kandydatki.

Zaraz po Świętach Generalna Kierowniczka udała się do Wiednia, aby być obecną w uroczystościach i zebraniach, zapowiedzianych już w przeszłej kronice. W piątek dnia 10 t. m. było pierwsze zebranie eksternistek, w którem prawie wszystkie wzięły udział.

W sobotę dnia 11 o godzinie wpół do 8 odbył się wieczorek muzykalno-wokalny w sali Bösendorfera akademii muzycznej, z którego dochód przeznaczonym został na Sodalicyę. Między innymi obecnym był apost. nuncyusz arcybiskup Agliardi. W wykonaniu wzięli łaskawy udział: p. Hueber, która zainteresowała wszystkich świetną swą grą na fortepianie, p. baron. Jose Schneider-Arno wygłosił wiersz własnej kompozycyi p. t. „Dzieci murzyńskie“. Prócz tego p. I. Schuster-Seidel, p. Pokorny, p. Buxbaum i B. Buschmann odbierali zasłużone oklaski.

Nazajutrz Generalna Kierowniczka wzięła udział w zebraniu miesięcznem Apostolatu chrześciańskich córek w pensyonacie Urszulanek w Währing, gdzie miała przemowę, którą bardzo gorąco przyjęto.

W poniedziałek dnia 13 było drugie zebranie związku Maryańskiego w sali rękodzielników, na którem obecnymi byli dwaj misyonarze: O. Geyer z Kairu i O. Heyman z Brixen, jakoteż Jego Eminencya Kardynał Arcybiskup Dr Gruscha.

ECHO Z AFRYKI

Czerwiec 1896. Rok IV. Nr 6.

Królowo Niebios Maryo, módl się za nieszczęśliwymi Murzynami!



Aby się stali godnymi obietnic Chrystusowych!

Jego Świątobliwość Papież Leon XIII
raczył udzielić redaktorowi tego czasopisma jako i wszystkim, którzy tę sprawę popierają, błogosławieństwa apostolskiego *(E Secretaria Status die 16 martii 1891).*

Prenumerata całoroczna wynosi:

w całej Austryi bez poczty	1 korona
» » z pocztą	62 ct.
w Niemczech	1 m. 20 fg.
w Rosyi	1 rsr.
w innych państwach związku poczt.	2 fr.

Redakcya i Ekspedycya Kraków, Starowiślna 3.
Prenumerować można: **w Ekspedycyi „Echa" w Krakowie**, w urzędach pocztowych, w księgarniach i w naszych agenturach.
Pojedyncze numera po 5 ct., = 10 fg.

Święty Antoni

i najubożsi z ubogich, murzyni afrykańscy.

Nabożeństwo ku czci św. Antoniego z Padwy nadzwyczajnie rozpowszechniło się w ostatnich latach.

Cudowne wysłuchania próśb w nagrodę za położone zaufanie, wytworzyły jedno z najpiękniejszych dzieł miłosierdzia naszych czasów, tak zwany „Chleb św. Antoniego", czyli „Chleb ubogich", na który składa się wielkiemu świętemu, w razie wysłuchania próśb naszych, w tym celu przyobiecana pewna sumka.

Dotychczas Opatrzność Boża posługiwała się tem nowem dziełem miłosierdzia, ażeby ubogim cywilizowanego świata chleb materyalny podawać. Teraz zaś posłuży on, ażeby i tym najuboższym z ubogich, murzynom afrykańskim, nietylko chleb materyalny (którego im, jakoteż i misyonarzom nieraz zupełnie brakuje, jeżeli wspomniemy tylko na

klęskę głodową, spowodowaną przez szarańczę), ale i chleb życia wiecznego, chleb Anielski podać, t. j. chcemy św. Antoniego i Jego cudowne wstawiennictwo ku Misyom zwrócić na większą ich korzyść i pociechę.

A dlaczegóżby nie? Czyż nie większą zrobilibyśmy radość temu gorliwemu słudze bożemu, którego gorące pragnienie zbawienia dusz i rozszerzenia Królestwa Bożego na ziemi zaprowadziło nawet aż na wybrzeża Afryki, przyrzekając mu pewną ofiarę, która w rękach katolickich misyonarzy zamieniłaby się na chleb wiecznego żywota dla biednych afrykańskich murzynów, niż gdybyśmy udzielali zwykłą jałmużnę ubogim w Europie?

Jeżeli Bóg przez św. Antoniego za doczesne dzieła miłosierdzia tak hojnie wynagradza, czegóż spodziewać się można za tę najwięcej zasługującą i potężną misyjną jałmużnę?

Kto więc życzy sobie usilnie otrzymać jaką łaskę za przyczyną św. Antoniego, ten niech obieca Mu ofiarę dla **„najuboższych z ubogich afrykańskich murzynów"**.

W tym celu niżej podpisana Sodalicya ustawiała w Salzburgu, również jak i w jej filiach: w Wiedniu, Insbruku i Krakowie statuę św. Antoniego, pod którą znajdować się będzie skrzynka na listy, oraz skarbonka. Do skrzynki składane będą prośby, które pośrednictwu św. Antoniego będą polecone, skarbonka zaś przeznaczoną będzie na otrzymane ofiary.

Rzecz taką przeprowadzić można także piśmiennie, zwracając się do naszej Sodalicyi, że pewną łaskę życzymy sobie uprosić za wstawiennictwem św. Antoniego, obiecując w razie wysłuchania złożyć pewną sumkę. Należytość przysyłaną będzie po wysłuchaniu prośby.

Każdego dnia odmawiane będą szczególne modlitwy przez wszystkich członków Sodalicyi, i przez przebywające tu na próbie kandydatki misyjne, by ubłagać Świętego dla proszących, jak również złożyć podziękowanie za doznane łaski. Do nich przyłączą się liczni, obdarzeni temi ofiarami Misyonarze i Zakonnice, jakoteż ich wychowańcy z Afryki.

Sodalicya św. Piotra Klawera.

Wiadomości bieżące z Misyj.

Ojcowie od św. Ducha.

Libreville, 7 marca 1896 r.

Pani Hrabino!

Nie powinienem już może używać tego tytułu. Jako Matka przybrana tylu biednych dzieci w Afryce stałaś się Pani zarazem z woli i Ducha Bożego Kierowniczką rodziny św. Piotra Klawera. Za łaską najwyższą to św. Stowarzyszenie rozwija się coraz pomyślniej, ziarnko rzucone w ziemię

przybiera stopniowo kształt drzewka życiem i siłą kwitnącego. I tu widzimy, że Bóg wymaga, by świat podniósł się wzniosłymi przykładami miłości i poświęcenia. W Europie księga Ewangelii św. jest dla każdego otwartą, nikt bez własnej winy nieba nie straci, wielki zatem jest czas, by w krajach najnieszczęśliwszych zajaśniało światło zbawienia. Pani zostałaś wybraną do wzięcia udziału w tem wielkiem dziele. Oby Opatrzność Boska pomnożyła serca gotowe do poświęcenia się sprawie, wymagającej coraz większych sił do podjęcia codzień nowych i szerszych obowiązków! Dziękuję za odebrane pieniądze, przesłane dla Misyj. W tym miesiącu wypadnie mi udać się do Francyi; byłbym bardzo rad odwiedzić was, jeśli będzie można. A dziś kończąc wyrazami religijnego szacunku dla Pani i całej Sodalicyi, błogosławię pracy wszystkich razem i każdej z osobna.

Aleksander Le Roy,
wikaryusz apost. Gabonu.

Misya św. Antoniego w Kallulo. Libollo, 12 lutego 1896 r.

Wielmożny Panie Redaktorze Dobrodzieju!

Odebrałem list Pana, oraz hojną jałmużnę, to jest sumę około 500 fr. Nie jestem w stanie określić uczucia doznanego po raz pierwszy w mej duszy po odczytaniu tego listu. Fakt następujący wypowie to cudowne zrządzenie. Za dni kilkanaście miałem wypłacić 600 franków, których wcale nie posiadałem. *Z ufnością w pomoc św. Antoniego odmawialiśmy Nowennę do Tego cudotwórcy.* Dzień przybycia kuryera był ostatnim dniem naszej modlitwy. Z biciem serca na widok przyniesionych listów rozrywam kopertę pierwszego i znajduję 25 franków, drugi zawierał nieco więcej, list zaś Pana przewyższył kwotę koniecznie wymaganą. Nic więc dziwnego, że nie mam słów na podziękowanie za dobrodziejstwa otrzymane za pośrednictwem dusz wybranych. Widocznie łaska Boża opiekuje się sprawą naszą. Ta myśl dźwiga nas także w wielkich trudnościach obecnej wojny, która kraj zubożyła, powiększyła niewolnictwo i utrudniła wszelkie środki zaradzenia złemu. Brak żywności, mianowicie chleba, doszedł do tego stopnia, że tylko w święta możemy się obdzielić małemi kawałeczkami tego daru Boskiego; o mięsie niema mowy, wszystkie zwierzęta domowe murzynów pochłonęło wojsko. W Bogu i miłosierdziu bliźnich cała nadzieja nasza! Załączam tu portrety Maryi Teresy i Maryi Krescenty; pierwsza ma lat 9, zdrowa, silna i bardzo rozwinięta. Własny ojciec sprzedał ją dla zaspokojenia swych długów. Drugą ja wykupiłem za bęben wojenny i trąbkę, którą dostałem w Europie; ta jest delikatna, bardzo inteligentna i nieco starsza. Trzeci portret jest owego Benedykta, którego historyę opisał był Panu Ojciec Simeon, jako dziecka wykupionego, następnie wykradzionego, a w końcu po wojnie odnalezionego, który zakosztował był smaku serca czarownika. Niestety i u nas liczba czarowników i ludożerców jest jeszcze spora. Za nieudatność portretów przepraszam, może kiedyś zdobędę się na lepsze. Nie wiem, co się dzieje ze statuą św. Antoniego i dzwonami? Praca nasza codzień się wzmaga,

dałby Bóg, by liczba dusz miłosiernych nie zmniejszała się, by Duch Boży zapanował nad rozwielmożnieniem się szatana nad światem. Polecamy sprawy nasze pobożnym modlitwom Sodalicyi, zapewniając, że my i dzieci nasze nie zapominamy o dobrodziejach naszych przed Bogiem.

Oddany sługa w Panu
P. I. M. Wieder.

Biali Ojcowie.

Ojciec Loonus pisze do nas z Bukumbi, z nadbrzeża Victorya Nyanza:

Wielmożny Panie Redaktorze Dobrodzieju!

Misya Ukerewe jest ostatecznie założona. Ojcowie Brard i Schneider wyjechali 22 listopada, by objąć jej zarząd; Ojciec Hautecoeur dziś tam wyjeżdża. Misya zapowiada się dobrze, naczelnik wyspy jest nam życzliwy. Lud pilnie gromadzi się na modlitwę. Władza miejscowa dopomaga w urządzeniu nowego zakładu. Ponieważ osiedliliśmy się w domu zbudowanym przez stowarzyszenie antiniewolnicze europejskie ze współudziałem pana Stockes, Misya przybrała imię pierwszych fundatorów: *Neuwied.* Msgr. Hanllon udzielił ostatnie święcenie Msgr'owi Guillermain'owi i zamieszkał u niego, gdyż dom jego nie skończony. Misya *Uganda* idzie coraz pomyślniej, księża nie mogą podołać pracy. Małe seminaryum *Rubaga* liczy przeszło 50 uczni wielkich nadziei. Ojcowie rozpoczęli budować seminaryum na 100 uczni (w stylu murzyńskim) myśląc, że wkrótce się zapełni. Wprawdzie nie wszyscy zostaną księżmi, ale wielu może być dobrymi katechistami. Myśląc o drugich, zapominam o Bukumbi. U nas liczba pragnących nauki religii katolickiej jest wielka; nie można jeszcze dziś powiedzieć, czy wszyscy otrzymają Chrzest św. Ojciec Levesque chrzci wiele dzieci niebezpiecznie chorych i bardzo często ma pociechę udzielić dorosłym, po przyjęciu Chrztu św., ostatnie olejem św. namaszczenie. Tym sposobem dawny *muemi* Bukumbi i wielu wykupionych niewolników na własne żądanie otrzymało Sakrament odrodzenia, powiększając liczbę wybranych. W dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny Ojciec Levèsque ochrzcił dwóch dorosłych ludzi; w przyszłą niedzielę dwóch innych dostąpi tego szczęścia. Msgr. Hirth przygotowuje kilku do przyjęcia Chrztu św. w dzień Bożego Narodzenia. Jeżeli dzieło nasze rozwija się wolniej, za pomocą Bożą nie będzie mniej gruntowne. Teraz słówko o ochronkach; w ochronce męskiej mamy 33 chłopców, w żeńskiej 47 dziewcząt; sześcioro dzieci, urodzonych na tej wyspie, jest umieszczonych w Ukerewe przy rodzinach. Razem 86.

Kończę moje sprawozdanie wyrazami szacunku i poważania dla Wiel. Pana.

Bukumbi 15 grudnia 1895 r. *O. Loonus.*



Widok z Pietermaritzburg w Natalu w południowej Afryce.

Siostry św. Józefa z Cluny.

Landana, Congo Portugalskie, 15 lutego 1896 r.

Wielmożny Panie Redaktorze Dobrodzieju!

Z najgłębszą wdzięcznością donoszę Panu, że odebrałyśmy skrzynię, którą w nieprzebranem miłosierdziu raczyłeś nam Pan przesłać. Każdy przedmiot, znajdujący się w niej, świadczy, o ile Panu są znane potrzeby Misyj afrykańskich. Radość naszych biednych dzieci na widok bielizny, sukienek, statuetek itp., wdzięczność nasza przemawiała gorącą modlitwą na podziękowanie Sercu Jezusowemu, N. Maryi Pannie i św. Piotrowi Klawerowi za doznane dobrodziejstwo. Zdaje mi się, że doniosłam już Panu, iż w Wigilię Bożego Narodzenia jedna z dziewczynek naszych przyjęła chrzest św. z imieniem Odilya. Uboga, chora, bez matki i ojca dwunastoletnia siorotka była nam oddana przez naczelnika osady, teraz z łaski Boga zdrowa i szczęśliwa przysposabia się do Komunii św., następnie do Sakramentu Bierzmowania, o której to uroczystości z radością uwiadomię Pana, prosząc o modlitwy na intencyę tej duszyczki, ozdobionej klejnotem niewinności Chrztu św. Marya Gertruda, cztero-miesięczny aniołek jest także przybranem, dziecięciem Pana. Matka jej, przez nas wykupiona, pełna Ducha Bożego, jest budującym przykładem. W dzień nadejścia skrzyni nasza biedna dziecina zachorowała. Ją pierwszą ubrałam w jedną z koszulek nadesłanych, z wielką uciechą Matki, która wznosząc serce i oczy do nieba, modli się o pomyślność Sodalicyi św. Piotra Klawera. Misya nasza w Quali podnosi się widocznie. Wkrótce mamy nadzieję pomieścić tam 30 dziewczynek. Oby Bóg dopomógł pracy naszej nad ugruntowaniem w ich sercach wiary św. Starsze dziewczęta przyjmują Komunię św. w każdy pierwszy piątek miesiąca, niektóre nawet dwa razy na miesiąc. Teraz jeszcze dla braku miejsca nie możemy ich mieć więcej. Gdy ubłagamy św. Józefa o środki na postawienie infirmeryi, wtedy nasz domek się rozprzestrzeni. W zeszłym roku miałyśmy infirmeryę ulepioną ze słomy, której ściany pewnej nocy wywrócił przechadzający się w okolicy tygrys, zabrał nam psy, które się tam schroniły do celki jednej z Sióstr na szczęście nieobecnej. Odtąd nie umieściłyśmy tam nikogo, nasi ukochani chorzy są pewniejsi w sypialniach wspólnych. Dzięki opiece św. Piotra Klawera, wypadki ospy, pojawiającej się w Misyi Ojców naszych, nie dotknęły nas. W dowód wdzięczności wzniosłyśmy statuę ukochanego naszego Patrona, dominującą nad naszym domem, otoczoną wieńcem róż ciągle kwitnących, jakoby na dowód nieustającej wdzięczności naszej. Jak tylko będziemy mogły, sprowadzimy drugą statuę, urządzoną na drążkach, którąby nam służyć mogła w czasie procesyi w dzień Jego imienin.

Nakoniec przepraszam najpokorniej za rozwlekłość listu mego, polecam naszą ukochaną Misyę, naszą dziatwę, wioski nasze chrześcijańskie modlitwom Szanownego Pana Dobrodzieja, prosząc o przyjęcie wyrazów najżywszej wdzięczności ubogiej i oddanej w Panu Misyonarki

Siostry Stanisławy.

Kongregacya dla Misyj afrykańskich (z Lyonu).

Zagazig (Egipt) 20 stycznia 1996 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pospieszam donieść, że wczoraj doszła nas skrzynia, zawierająca przedmioty, przyjęte z najżywszą radością i wdzięcznością. W tej porze zimowej nietrudno nam będzie rozdać ubrania otrzymane z Opatrzności Bożej za pośrednictwem Pana. Wprawdzie nie ma tu śniegu ani mrozu, zimno jednak jest przejmujące z przyczyny częstego deszczu. Dzieci, chodzące bezpłatnie do naszej szkoły, są po większej części tak biedne, że musimy starać się o ich okrycie, one także będą korzystać z doznanego dobrodziejstwa. Godziny szkolne są osłodą w ich nędznem życiu, noc spędzają na gołej ziemi w swych wilgotnych szałasach, okryte suchemi liśćmi lub słomą z kukurydzy. Niestety! nie zabezpieczającą od zimna. Niemała liczba rodzin nowo nawróconych, zupełnie biednych, jest na utrzymaniu Misyj. Krzyżyki, szkaplerze, medaliki itp., rozdamy starszym i zamożniejszym uczennicom dla przyozdobienia ich domów, by i w ten sposób przypominać im obecność i miłosierdzie Boga prawdziwego. Bardzo nam był miły podarunek Pana na dzień Nowego Roku, przypominający zwyczaje Ojczyzny naszej. Dziękujemy stokrotnie w imieniu chrześcian Szanownemu Panu za pomoc ułatwiającą nam szerzenie miłosierdzia chrześciańskiego. Bóg zapłać hojnie wszystkim dobrodziejom za udział w zasługach apostolskich!

Dawno już nie miałam listów z Lyonu, myślę jednak, że przełożeni nasi udzielili Panu wiadomości potrzebnych.

Obowiązki moje każą mi list ten skończyć wyrazami głębokiej wdzięczności i poważania, z jakiem jestem pokorną sługą w Panu

Siostra Frumencya.

MAŁY FEUILLETON.

MADAGASKAR

jest od pewnego czasu na porządku dziennym; jeżeli nie wszyscy o nim mówią, dzienniki za to ciągle się zajmują tą wyspą, która, dla Francyi przynajmniej, pierwszorzędnego nabrała interesu i w sposób dotkliwy daje znać o sobie Francuzom od czasu do czasu. Dla nas jest to przedmiot wogóle dość obojętny, jednakowoż, zajmując się tą kwestyą, nie koniecznie zdajemy sobie z niej dokładnie sprawę. Nawet rzuciwszy okiem na mapę Afryki i zauważywszy pobieżnie wymiary Madagaskaru, dość chłodno przypatrujemy się tej wyspie, mającej kształt nieco do podeszwy zbliżony; ma-

chinalnie rzucimy okiem na pasma gór miejscowych, na główne miasta wyspy, jak Tananariva lub Tamatave, i na tem zazwyczaj się kończy. Tymczasem nikomu zapewne na myśl nie przyszła pewna okoliczność, a mianowicie, że ta odległa wyspa jest większą od całej Francyi europejskiej; że, dalej, bogactwa jej przyrodzone są olbrzymie, i że, jednem słowem, Francya wie dobrze, dlaczego tyle przywiązuje wagi do troskliwej opieki nad tą wyspą i jej mieszkańcami. Obszar Madagaskaru jest blisko półtora razu większy od Francyi. To samo już może przejąć zdumieniem; wzrośnie atoli zdumienie, gdy pomyślimy o bogactwach fauny i flory miejscowej, oraz o skarbach kopalnych Madagaskaru. Więc np. pośród 2.500 gatunków roślin znanych i uklasyfikowanych, stanowiących wegetacyę wyspy, spotykamy najczęściej okazy flory afrykańskiej, Ameryki południowej, Australii i Azyi. Do czysto rodzinnej flory należy t. zw. „Drzewo podróżników“ v. „Ravinala“ (Urania speciosa), zbliżone nieco do bananu. Rosną też często baobaby o wysokości i grubości bajecznej. Gąszcze liści przypominają dziewicze lasy Ameryki. Niemniejsze bogactwa przedstawiają odmiany zwierząt miejscowych, od bawołów począwszy aż do ptactwa, skorupiaków, gadów, płazów i t. d., wśród których wspomnieć można przeróżne gatunki kameleonów. W dziale roślinnym wspomnijmy o drzewach bawełnianych, waniliowych, o trzcinie cukrowej, o drzewach kawowych, kakaowych; o tytoniach, aloesach i agawach, nie mówiąc o ryżu, rosnącym w dowolnej niemal obfitości. Największe atoli bezwątpienia, tem większe, że dokładnie obliczyć go nie sposób, przedstawia bogactwo wyspa Madagaskar pod względem kopalnym. W łożyskach alluwialnych wyspy obok złotego piasku i grud spoczywają topazy, szmaragdy, rubiny i szafiry. Dobywać je wprawdzie trudno i gatunkowo nie dają się one cenić wysoko — zresztą ta strona bogactwa wyspy gruntownie jeszcze zbadaną nie została. Tyle bogactw przedstawia w kilku słowach Madagaskar. Jeżeli zastanowimy się nad tem, najpobieżniej nawet, zrozumiemy, że taki kęs ziemi może obudzić apetyt w mniej nawet łakomym. I oto bez wątpienia powód, dla którego pomysłowa w tym kierunku polityka francuska tak gorąco losami Madagaskaru się zajmuje. Dobry to kęs ziemi, lepszy niezawodnie od Annamu i innych posiadłości, z wychudłej Francyi dzisiejszej wysysającej nierzadko obfite grosze na tak zwaną „administracyę“. Może nie omylimy się nawet, jeżeli powiemy, że w szeregu posiadłości francuskich ta byłaby najbogatszą. („Niedziela“).

Wykaz datków (*suma datków nadesłanych do polskiego Echa* wynosi **47 złr. 80 ct.**) znajduje się na 2 stronie okładki.

Zamknięcie redakcyi 10 maja 1896.

Za wydawnictwo i redakcyę odpowiedzialny: Wojciech Adamski.

W Krakowie, w drukarni „Czasu“ Fr. Kluczyckiego i Sp., pod zarządem J. Łakocińskiego.

We czwartek dnia 16 wróciła Generalna Kierowniczka do Salzburga, gdzie rozpoczęła się uroczysta nowenna do Serca Jezusowego z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu.

Także smutną wiadomość mamy do zanotowania. W marcu umarła jedna z naszych pierwszych eksternistek p. Karnel z Tryjestu. Poświęciła się na eksternistkę 24 września 1895 r., była jednak już od r. 1890 gorliwą zelatorką „Echa". Przyczyniła się do założenia „Echa" włoskiego razem z żyjącą siostrą swoją. Oby miłosierny Pan wynagrodził jej stokrotnie to, co dla Misyi uczyniła. Modlitwę za spokój jej duszy polecamy wszystkim eksternistkom i sodalistkom. R. I. P.

Mniejsze wiadomości misyjne.

Rzym. Ze składki, urządzonej 6 stycznia na cele misyjne, Jego Eminencya Kardynał Prefekt Propagandy udzielił:

Misyonarzom od Niepokal. Serca Maryi w Congo belg.	60.000 lirów.
Apostolsk. Wikaryatowi franc. Congo	30.000 „
Apostolsk. Wikaryatowi Zanzibaru półn.	30.000 „
Razem . .	120.000 lirów.

Z Afryki. Afrykańskim parowcem „Alina Voermann" przybył dnia 22 lutego b. r. O. Banka z jednym braciszkiem z Kamerunu do Hamburga. Następnie udali się do Limburgu dla odpoczynku. Prócz nich przybył tam również O. Altemöller z Porto Seguro w Afryce. Gdy wyjeżdżał, był prawie umierającym, już na okręcie czuł się daleko lepiej. Wszyscy wyrażają się z wielkiem uznaniem o urządzeniu i usłudze tegoż okrętu.

Budowa kaplicy Serca Jezusowego w Quelimanie postąpiła dosyć znacznie, a O. de Moura ma nadzieję, że niedługo ją już otworzy. Dzięki artystycznym zdolnościom O. Bächer'a i Br. Lindholc'a, ściany i sklepienie tej kaplicy są ozdobnie malowane, będzie ona najpiękniejszą w całej okolicy Zambezu. Wprawdzie do urządzenia tego przybytku brakuje bardzo wiele, a O. Superior walczyć musi z trudnościami pieniężnemi. Ale ufa, że Serce Jezusowe, na którego cześć tę budowę rozpoczął, dopomagać mu dalej będzie.

Z Knechtsteden, domu misyjnego Ojców od św. Ducha, pisze O. Acker: Tutejszy dom misyjny został otwarty, jest nas 25 osób: 9 scholastyków, 9 postulantów, 3 braci i 4 Ojców. Obyśmy tylko mogli znaleść środki, możliwe dla utrzymania wielu zgłaszających się do nas z prośbą o przyjęcie.

Z Misyi Białych Ojców. O. Gerboin, apost. prowikaryusz Unyanyembi, założył w Ndala nową stacyę. Mówią znowu o karawanie nowej. Ta, która odeszła we wrześniu 1895 r., dostała się szczęśliwie do francuskiego Sudanu (Timbuctu) mimo przykrości, nieuniknionych w takiej podróży.

W Kartaginie w Wielką Niedzielę otrzymało święcenie kapłańskie dwóch kleryków z Kongregacyi Białych Ojców.

Prenumeratorom w Rosyi

podajemy do wiadomości, iż wydawnictwo polskiego „Echa z Afryki", według urzędowej rezolucyi Ministerstwa z d. 5 lutego 1894 r. Nr. 4664 uzyskało debit w Rosyi.

Prenumerować je więc można w każdym urzędzie pocztowym.

Główny skład „Echa" znajduje się w Rydze, u p. **Ludwika B. Ditterle, Ryga, Terensborg.** W *Warszawie* pośredniczą: *Administracya „Przeglądu katolickiego"*, Nowy Świat, Nr. 35 i *księgarnia G. Gebethnera i Wolffa.*